



Mark B. Berezowski zamieszczony na pierwszej stronie „Prawdy” w dniu otwarcia XXI Zjazdu KPZR.

PRZYKŁAD SOBOLEWO...

Obec śnieżnych zasp na polnej drodze, redakcyjna „Warszawa” okazała się bezradna. Z Suwałk wyruszyła w kierunku Sejna i po kilku kilometrach stanęliśmy we wsi Krzywe. Stąd boczna droga prowadzi do Sobolewa — siedziby gromadzkiej rady. Sanie, które czekały od strony tejże wsi, zostawiły w śniegu jeszcze jeden głęboki ślad płoź i w kierunku Woźnica młode nas ściągnął mocniej.

— A gdzie tam, samochód nie przejedzie! — zawołał, potwierdzając już utwierdzone na ten temat opinie kierowcy. — Nie udało się i zmartwienie! Sanie ruszyły, ale gospodarz odwrócił się jeszcze raz. — Przewodniczący mieszka tam w drugim domu? — krzyknął się nazywa. Antoni — Krzywał już z daleka przywodził informator i zatrzymując konia, znikł z aktem wsi.

mógł już wrócić do domu. Warto pójść na poszukiwania.

Zaczęło się „zwyczajnie”

Gdy z tow. Jutkiewiczem jechaliśmy saniami z Krzywego do Sobolewa i gdy po-

POGODA



Zachmurzenie zmienne z możliwością opadów śniegu. Temperatura bez większych zmian.

— Jutkiewicz? — Zajrzaliśmy do notatki. — Zgadza się. Antoni Jutkiewicz, przewodniczący Prezydium GRN Sobolewa. Obok tego widniał jeszcze dopisek: „Ciekawa postać, z inicjatywą”. Było sobotnie popołudnie, przewodniczący Jutkiewicz

W czwartym dniu obrad XXI Zjazdu KPZR

toczyła się dyskusja nad referatem Chruszczowa

MOSKWA (PAP) 30. I. Pierwszym mówcą na piątkowym porannym posiedzeniu XXI Zjazdu KPZR, któremu przewodniczył członek Prezydium KC L. I. Breżniew, był sekretarz dnepropietrowskiego obwodowego komitetu partii, Anton Gajewoj. Anton Gajewoj zgłosił wniosek w sprawie przyspieszenia budowy drugiej części Krzyworskich Zakładów Hutniczych. Budowa tych obiektów nie jest przewidziana w obecnej siedmioletce. Z kolei zabrał głos członek Prezydium Komitetu Centralnego KPZR, Michaił Susłow. Susłow podkreślił, że słowa zawarte w tezach referatu N. S. Chruszczowa podsumowują wyniki całej historii Kraju Rad i dają naukową charakterystykę nadchodzącego nowego etapu. W okresie siedmiu lat w Związku Radzieckim przemysł wyprodukował tyle, ile wytworzone przez cały okres istnienia władzy radzieckiej, czyli w ciągu 41 lat. Czyż znajduje się człowiek, którego nie zdumiałaby ta liczba?



NA ZDJĘCIU: delegaci na Zjazd w Sali Georgijewskiej na Kremlu oglądają znajdujące się tutaj zabytki historyczne. CAF — radifoto z Moskwy

Mówca poruszył również szereg zagadnień teoretycznych, które — jak stwierdził — będą miały decydujące znaczenie w okresie rozwinętego budownictwa społeczeństwa komunistycznego w ZSRR. Między innymi i wyższą fazą komunizmu — powiedział on — nie ma ostrych zarysowanych granic — socjalizm stopniowo przerasta w komunizm. Proces ten będzie długotrwały i nie może zostać zakończony w okresie siedmioletnim. W całym tym okresie czelowa rola będzie nadal należała do klasy robotniczej i jej partii. Siedmioletka uczeni to, iż wszystkie podstawowe cechy komunizmu będą wyraźnie dostrzegalne i realnie odczuwane.

Mówiac o znaczeniu pracy w wychowaniu komunistycznym Susłow wskazał m. in., że nakłady pism wynoszą obecnie w ZSRR 62 miliony egzemplarzy wobec 48 milionów egzemplarzy w okresie XX Zjazdu KPZR.

W Związku Radzieckim ukazuje się 358 pism periodycznych o łącznym nakładzie 26 milionów egzemplarzy. Wydaje się rocznie 60 tys. tytułów książek o łącznym nakładzie 1.110 mln egzemplarzy.

Przemówienie powitalne Dipa Aidita

Sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii Indonezji, Dipa Aidit, powitał Zjazd w imieniu partii komunistycznej i ludu pracującego Indonezji.

Naród radziecki pod kierownictwem partii komunistycznej — stwierdził mówca — osiągnął wielkie sukcesy w rozwoju przemysłu, rolnictwa, kultury, nauki, podniesienia stopy życiowej ludności, jak również na arenie międzynarodowej. Sukcesy te zwiększają autorytet

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKLAD 69.168

A ★

Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 27 (2296) 31. I. — 1. II. 1959 r. Cena 50 gr

NIEDZIELA

ROZCZNY REMANENT SPRAWIEDLIWOŚCI

Rok, liczący zaledwie 365 dni, mnoży wpływające do sądu państwowej sprawiedliwości sprawy w tysiące i dziesiątki tysięcy rozpraw. Dane cyfrowe z tej dziedziny, to niezwykle ciekawa lektura, pozwalająca słuć refleksje i wyciągać wnioski o charakterze bliskim socjologii i demografii. Zresztą, bez uprzedzenia faktów, przekonamy się sami.

Białostoczanie — naród krewki

Pierwsze liczby mogą wprowadzić w błąd. Napiw spraw karnych do sądów powiatowych województwa białostockiego zmniejszył się bowiem w r. 1958 o 494 w zestawieniu z r. 1957 kiedy to zanotowano 18.800 spraw karnych. W oczach opinii społecznej nie bez znaczenia jest również fakt, że w związku z tym przez sądy przewinęło się plus minus 3 tys. osób mniej niż w roku poprzednim.

Kiedy jednak rozbić się tę liczbę ogólną na tzw. czynniki pierwsze, to człowiek raz po raz gładzi się po głowie, a to z tego powodu, iż włosy mają do do siebie, że w wypadkach szczególnych stają dęba.

Przecież to naprawdę niepokojące, iż wśród najrozmaitszych spraw karnych na pierwsze miejsce, pod względem ilości, wysuwają się bójki. W 1957 r. za bójki sądzono było 1444 osoby, a w rok potem ilość ich wzrosła aż do 2069.

Czy te szlacheckie narowy w jednakowym stopniu występują w całym województwie? Nie. Nie dotyczą one lub prawie nie dotyczą mieszkańców miast, natomiast w charakterze zjawiska na-

gminnego występują w powiatach: monieckim, łep-skim, wysoko-mazowieckim, bielskim i częściowo hajnowskim.

„Uzupełnieniem” bójek są sprawy o lekkie uszkodzenie ciała. W 1957 roku sądy uznały winnymi 1835 osób; natomiast w roku ubiegłym — 1978 osób.

Zjawisko to, właśnie z tej racji, iż urosło do zjawiska, jest chyba sygnałem do nie-pobłażania; przeciwnie — sądy powinny korzystać z prawa stosowania w takich wypadkach wysokich kar.

Państwo wo-burcze ciągoty

Niestety, społeczeństwo białostockie ma i drugi grzech główny. Jest nim wyciąganie własnej, a więc prywatnej ręki po społeczne i państwowe mienie. Ilość spraw o tym charakterze w ostatnim roku również wzrosła.

Wręcz niepokojąco przedstawiają się dane następne: chodzi o dwukrotny wzrost w ciągu roku osób oskarżonych o paserstwo, czyli działalność na szkodę skarbu państwa, czyli kradzież i sprzedaż mienia państwowego. W ub. roku sądy powiatowe zanotowały 111 takich wypadków.

Jeśli zważymy, iż ilość rabunków zmalała z 19 w r. 1957 do czterech zaledwie w roku minionym, to dojdziemy do wcale niepokojącego wniosku. Kradzieże mienia państwowego nie są nagle, niespodziewane. W takim razie przestępcy muszą robić to z przemyślanym planem. Jest chyba taki paragraf, przy zastosowaniu którego sprawiedliwość staje się bardziej surowa i bezwzględna; chodzi o działanie

Ciąg dalszy na str. 4

DZIŚ w NUMERZE:

- Spółdzielnia w Krzywej po 9 latach — str. 3
- Pan Peachum i S-ka czyli wariacje na temat „Opery za trzy grosze” — str. 5
- Tydzień na świecie — str. 4
- „Desant Dalnyj” — str. 6
- Gdy wylądujemy na Księżycu — str. 8
- „Dziwna historia” — str. 8



Przemysł węglowy wykonał plan miesięczny

KATOWICE (PAP) 30. 1.

30 bm. przemysł węglowy wykonał przed terminem styczniowy plan wydobycia węgla. Do końca miesiąca górnicy wydobędą dodatkowo 465 tys. ton węgla. Zadania styczniowe wykonało 78 kopalń (na ogólną liczbę 81 kopalni) i wszystkie zjednoczenia przemysłu węglowego.

Świat mówi o XXI Zjeździe KPZR

NA ZDJĘCIU: (od prawej) członkowie Komunistycznej Partii Maroka Abdel Salem Burkia, Ali Jata i kierownik delegacji Komunistycznej Partii Tunisii Mohamed Ennaffaa w rozmowie z delegatami na Zjazd. CAF — radiotele

Komentarze prasy zachodniej nie wyczerpują całego ogromu tematyki poruszonej na XXI Zjeździe KPZR i ograniczają się raczej do niektórych problemów — głównie aspektu gospodarczego, militarnego i politycznego. Pierwsze miejsce w zachodnich dziennikach zajmują sprawy gospodarcze, przy czym uważa się na ogół, że ZSRR ma wszelkie dane, aby osiągnąć wybitne cele w stosunku do

tyntalnych na szeroka skalę. Posunął się on nawet do zapewnienia, że ani Związek Radziecki, ani USA nie posiadają jeszcze operacyjnych pocisków międzykontynentalnych. Pisząc: „Nikt nie będzie miał pretensji, że premier jest dumny ze swych rakiet, dopóki będą one wystawiane wyłącznie w przestrzeni kosmicznej”.

Według doniesień z Waszyngtonu, szef polonijnych sztabów general. Twining starał się zbatałizować na konferencji prasowej oświadczenie Chrusczewa o produkcji pocisków międzykontynentalnych. Wskazywał, że w rzeczywistości komórki ludzkie są w stanie funkcjonować bez zarzutu przez okres ponad 100 lat, jeśli nie będą niszczące przez choroby, wobec których dzisiejsza medycyna często jest jeszcze bezsilna.

Macmillan chce przemawiać do radiostuchaczy ZSRR

LONDYN (PAP)

Odpowiadając na interpelację w Izbie Gmin, brytyjski premier Macmillan oświadczył, iż nie chce w chwili obecnej przesłać swych podróży do ZSRR, jednakże chętnie by powitał możliwość przemówienia do narodu radzieckiego za pośrednictwem radia, czy też telewizji.

W. Brytania buduje podwodną łódź atomową

LONDYN (Inf. wł.) 30. 1.

Pierwszy lord admiralacji, Earl Selkirk, oświadczył w Izbie Lordów, że w Wielkiej Brytanii przystąpiono do prac związanych z budową pierwszej łodzi podwodnej o napędzie atomowym.



Przywódca maltański Labour Party, Domintiofi, podał do wiadomości w prasie, że w przyszły wtorek Malta obchodzić będzie „dzień żałoby narodowej”.

Jak wiadomo, w dniu 2 lutego parlament brytyjski zatwierdził ma projekt ustawy w sprawie zawieszenia konstytucji maltańskiej.

Pierwsze baze

KIELCE (PAP) 30. 1.

Mimo że w Górach Świętokrzyskich leży jeszcze dużo śniegu, w dolinach pojawiły się już pierwsze oznaki zimy. Wiosna, która przyniosła im popularne bazy, którym pokrzyły się gałęzie niektórych gatunków wierzby, rosnących nad rzekami i strumieniami.

Nowy rząd Kuby rozpoczyna działalność

NEW YORK (PAP) 30. 1.

Prasa hawańska donosi, że Fidel Castro zamierza na początku przyszłego tygodnia udać się do prowincji Oriente i zainicjować tam realizację programu reformy rolnej.

Naczelny redaktor oficjalnego organu kubańskiego „Revolucion”, Franqui, oświadczył, że w czasie swej podróży Castro będzie przemawiał na masowych wiecach robotniczych i rolnych i oświadczył, że w czasie budowy dokumentów dotyczących podziału ziemi.

Castro zwolnił się ostatnio do kół inteligencji w prowincji Oriente — nauczycieli, lekarzy, inżynierów itp. z apelem o współpracę w realizacji programu rządowego w zakresie budowy szpitali, szkół, i sieci komunikacyjnych.

Podkreślając, że wzrost potęg Związku Radzieckiego i krajów obywateli socjalistycznych czyli ożywym, a nawet raczej nie-możliwym rozpętało nowej wojny światowej, mówca stwierdził, że okoliczność ta stawia politykę pokojowego współistnienia, proponowaną przez Związek Radziecki, na nowym, bardziej trwałym gruncie.

Obecny kurs mocarsw zachodnich — ciągnął Gromyko — odzwierciedla jeszcze niewątpliwie nadzieję, że ten czy inny państwo uda się odwrócić bieg historii. Jednym z wyrazów tej polityki jest nieuznanie Chin, które Republiki Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Być może stwierdził Gromyko, nadzieję jednak chwila, kiedy

Y et i to pustelnik joga

HAGA (PAP) 30. 1.

„Człowiek śniegu nie istnieje” — stwierdził katechetyczny inżynier holenderski C. Weber, który powrócił do kraju po kilkumiesięcznym pobycie w Indiach. W Himalajach żyła istota, którą mógłby ktoś wziąć za Yeti, jednakże są to jowagowie — małpki, żyjące w niedostępnych grotach górskich.

Kalendaryzacja imprez sportowych

SOBOTA BIALYSTOK

Godz. 17 — Hala Jagiellońska — Mecz Koszykówki mężczyzn o mistrzostwo III ligi AZS Białystok — Orzeł Ketrzyn.

Godz. 17 — Sala Domu Studentów — Mecz siatkówki kobiet o mistrzostwo III ligi AZS Białystok — OKS Olsztyn, Ognisko Białystok — Drwęca N. Miasto.

NIEDZIELA BIALYSTOK

Godz. 11 — Sala Liceum Pedagogicznego — Mecz Koszykówki mężczyzn o mistrzostwo III ligi AZS Białystok — Warmia Olsztyn.

Godz. 11:30 — Nowe Miasto — Bieg relaksowy z udziałem zawodników Ciesiołki, Supraśl i LZS.

Godz. 12 — Hala Jagiellońska — Mecz bokserski o wejście do II ligi Jagiellońska Białystok — Budowlani Łódź.

Godz. 17 — Sala Domu Studentów — Mecz siatkówki kobiet o mistrzostwo III ligi AZS Białystok — OKS Olsztyn, Ognisko Białystok — Drwęca N. Miasto.

Godz. 12 — Sala PDK — Towarzyski mecz bokserski LKS Łomża — Warszawa WARSZAWA.

W indywidualnym turnieju szermierczym juniorów o mistrzostwo okręgu w Warszawie (11 bm. — 1 lutego) w Białymostku startować będą Włókiewicz (szabla) oraz Trembowski i Zmudzka (floret) kobiet.

Czwarty dzień obrad XXI Zjazdu KPZR

Związku Radzieckiego i autoritet klasy robotniczej wszystkich krajów.

Przemówienie N. Muchitdinowa

Po krótkiej przerwie Zjazd wznowił obrady. Przewodniczący Iwan Sz. Jonow udzielił głosu Nuritdinowi Muchitdinowowi członkowi Prezydium KC KPZR.

Krajowi Rad — powiedział on — obcy jest podział na ródów na uciśkające i uciśkane, zaciągane i przodujące, z historią i bez historii. Przeszło 100 narodów i narodowości ZSRR ma równe prawa i pracuje ramię przy ramieniu i ko członkowie jednej rodziny wielonarodowej.

Na posiedzeniu popołudniowym w trzecim dniu obrad XXI Zjazdu KPZR przemówienie powitalne wygłosił pierwszy sekretarz KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej — Todor Żiwkow, przewodniczący KC Koreańskiej Partii Pracy — Kim Ir Sen, przewodniczący KC Wietnamskiej Partii Pracy Ho Chi Minh oraz pierwszy sekretarz KC Albańskiej Partii Pracy — Enver Hoxha.

Przemówienie A. Gromyki

Po południu wygłosił również przemówienie minister Spraw Zagranicznych ZSRR A. Gromyko.

Przemówienie A. Gromyki

Podkreślając, że wzrost potęg Związku Radzieckiego i krajów obywateli socjalistycznych czyli ożywym, a nawet raczej nie-możliwym rozpętało nowej wojny światowej, mówca stwierdził, że okoliczność ta stawia politykę pokojowego współistnienia, proponowaną przez Związek Radziecki, na nowym, bardziej trwałym gruncie.

Obecny kurs mocarsw zachodnich — ciągnął Gromyko — odzwierciedla jeszcze niewątpliwie nadzieję, że ten czy inny państwo uda się odwrócić bieg historii. Jednym z wyrazów tej polityki jest nieuznanie Chin, które Republiki Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Być może stwierdził Gromyko, nadzieję jednak chwila, kiedy

Y et i to pustelnik joga

HAGA (PAP) 30. 1.

„Człowiek śniegu nie istnieje” — stwierdził katechetyczny inżynier holenderski C. Weber, który powrócił do kraju po kilkumiesięcznym pobycie w Indiach. W Himalajach żyła istota, którą mógłby ktoś wziąć za Yeti, jednakże są to jowagowie — małpki, żyjące w niedostępnych grotach górskich.

Kalendaryzacja imprez sportowych

SOBOTA BIALYSTOK

Godz. 17 — Hala Jagiellońska — Mecz Koszykówki mężczyzn o mistrzostwo III ligi AZS Białystok — Orzeł Ketrzyn.

Godz. 17 — Sala Domu Studentów — Mecz siatkówki kobiet o mistrzostwo III ligi AZS Białystok — OKS Olsztyn, Ognisko Białystok — Drwęca N. Miasto.

NIEDZIELA BIALYSTOK

Godz. 11 — Sala Liceum Pedagogicznego — Mecz Koszykówki mężczyzn o mistrzostwo III ligi AZS Białystok — Warmia Olsztyn.

Godz. 11:30 — Nowe Miasto — Bieg relaksowy z udziałem zawodników Ciesiołki, Supraśl i LZS.

Godz. 12 — Hala Jagiellońska — Mecz bokserski o wejście do II ligi Jagiellońska Białystok — Budowlani Łódź.

Godz. 17 — Sala Domu Studentów — Mecz siatkówki kobiet o mistrzostwo III ligi AZS Białystok — OKS Olsztyn, Ognisko Białystok — Drwęca N. Miasto.

Godz. 12 — Sala PDK — Towarzyski mecz bokserski LKS Łomża — Warszawa WARSZAWA.

W indywidualnym turnieju szermierczym juniorów o mistrzostwo okręgu w Warszawie (11 bm. — 1 lutego) w Białymostku startować będą Włókiewicz (szabla) oraz Trembowski i Zmudzka (floret) kobiet.



SPÓŁDZIELNIA W KRZYWEJ PO DZIEWIECIU LATACH

Tak się jakoś złożyło, że do spółdzielni produkcyjnej w Krzywej (pow. bielski) przybyłem dosłownie na kilka minut przed zakończeniem omłotów. A koniec zimowej młotki na wsi to prawie samo, co koniec żniw. Toteż nie zdziwiłem się wcale, kiedy stry, wstąpił Konstanty Charkawski składający z tej okazji gratulacje przewodniczącemu spółdzielni.

Ale najprzyjemniejszym momentem było zwiastowanie powrotem przewodniczącego Baszuna i pozdrowanie go przez kilkunastu spółdzielców do góry.

Przewodniczący tak to określił...

Dziewięć lat temu — w 1950 roku — powstała w Krzywej spółdzielnia produkcyjna. Liczyła wówczas 17 członków. Trudno to było poznać, ale z biegiem lat trudności minęły. Kolektyw spółdzielczy urosł do pięćdziesięciu z gór członków. Skończyły się kłopoty z budownictwem, melioracją

200 hektarów, z tego ornych 130. Gospodarka wyłącznie własnymi siłami i własnym sprzętem, którego — choć z trudem — dorobili się sporo.

W zbudowanym już po VIII Plenum garażu stoją dwa piękne, najnowsze protokóły, niebieskie „Zetory” zakupione ostatnio za 140 tysięcy złotych. Dalej dwie przyczepy traktorowe, samo

W zbudowanym już po VIII Plenum garażu stoją dwa piękne, najnowsze protokóły, niebieskie „Zetory” zakupione ostatnio za 140 tysięcy złotych. Dalej dwie przyczepy traktorowe, samo

W zbudowanym już po VIII Plenum garażu stoją dwa piękne, najnowsze protokóły, niebieskie „Zetory” zakupione ostatnio za 140 tysięcy złotych. Dalej dwie przyczepy traktorowe, samo

W zbudowanym już po VIII Plenum garażu stoją dwa piękne, najnowsze protokóły, niebieskie „Zetory” zakupione ostatnio za 140 tysięcy złotych. Dalej dwie przyczepy traktorowe, samo

W zbudowanym już po VIII Plenum garażu stoją dwa piękne, najnowsze protokóły, niebieskie „Zetory” zakupione ostatnio za 140 tysięcy złotych. Dalej dwie przyczepy traktorowe, samo

W zbudowanym już po VIII Plenum garażu stoją dwa piękne, najnowsze protokóły, niebieskie „Zetory” zakupione ostatnio za 140 tysięcy złotych. Dalej dwie przyczepy traktorowe, samo

W zbudowanym już po VIII Plenum garażu stoją dwa piękne, najnowsze protokóły, niebieskie „Zetory” zakupione ostatnio za 140 tysięcy złotych. Dalej dwie przyczepy traktorowe, samo

W zbudowanym już po VIII Plenum garażu stoją dwa piękne, najnowsze protokóły, niebieskie „Zetory” zakupione ostatnio za 140 tysięcy złotych. Dalej dwie przyczepy traktorowe, samo

W zbudowanym już po VIII Plenum garażu stoją dwa piękne, najnowsze protokóły, niebieskie „Zetory” zakupione ostatnio za 140 tysięcy złotych. Dalej dwie przyczepy traktorowe, samo

W zbudowanym już po VIII Plenum garażu stoją dwa piękne, najnowsze protokóły, niebieskie „Zetory” zakupione ostatnio za 140 tysięcy złotych. Dalej dwie przyczepy traktorowe, samo

W zbudowanym już po VIII Plenum garażu stoją dwa piękne, najnowsze protokóły, niebieskie „Zetory” zakupione ostatnio za 140 tysięcy złotych. Dalej dwie przyczepy traktorowe, samo

W zbudowanym już po VIII Plenum garażu stoją dwa piękne, najnowsze protokóły, niebieskie „Zetory” zakupione ostatnio za 140 tysięcy złotych. Dalej dwie przyczepy traktorowe, samo

W zbudowanym już po VIII Plenum garażu stoją dwa piękne, najnowsze protokóły, niebieskie „Zetory” zakupione ostatnio za 140 tysięcy złotych. Dalej dwie przyczepy traktorowe, samo

W zbudowanym już po VIII Plenum garażu stoją dwa piękne, najnowsze protokóły, niebieskie „Zetory” zakupione ostatnio za 140 tysięcy złotych. Dalej dwie przyczepy traktorowe, samo

W zbudowanym już po VIII Plenum garażu stoją dwa piękne, najnowsze protokóły, niebieskie „Zetory” zakupione ostatnio za 140 tysięcy złotych. Dalej dwie przyczepy traktorowe, samo

W zbudowanym już po VIII Plenum garażu stoją dwa piękne, najnowsze protokóły, niebieskie „Zetory” zakupione ostatnio za 140 tysięcy złotych. Dalej dwie przyczepy traktorowe, samo

W zbudowanym już po VIII Plenum garażu stoją dwa piękne, najnowsze protokóły, niebieskie „Zetory” zakupione ostatnio za 140 tysięcy złotych. Dalej dwie przyczepy traktorowe, samo

posiadają spółdzielcy w Krzywej. Dziś, oprócz zmniejszenia jak — 15 ha — i pastwisk, posiadają także zdrzewnionych 53 ha pól. Ubiegłego roku dokonali dronacji 10 ha i tyle samo planują na rok bieżący.

Jest więc podstawa do znacznego rozwoju hodowli bydła i trzody, co najmniej o 50 proc. Tak zresztą planują spółdzielcy. Nastawiają się również na częściową wymianę gruntów, dojdzie bowiem do kolektywu kilku nowych członków, ale wymiana taka i w takim miejscu, aby ta nie przeszkadzała dla całej wsi.

Wreszcie mechanizacja pracy w spółdzielni. To dotychczas zamierzano na rok bieżący. A w związku z tym przeszkolenie przynajmniej dwóch kombinów, rezerwowych kierowców i traktorzystów. Przewidywano także wzrost zużycia nawozów sztucznych i wapna — na wozowego średnio o 30 proc. oraz wzrost udoju mleka z 1600 litrów od krowy rocznie do 2000 l.

Kwestia do rozpatrzenia jest sprawa sadu (6 ha, 570 drzew owocowych i 1300 szt. na szkółce), do której uwagi na „kolejce urodzaju” jaka dotknęła ub. roku spółdzielnię. Jeśli będzie zbyt na owoce

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

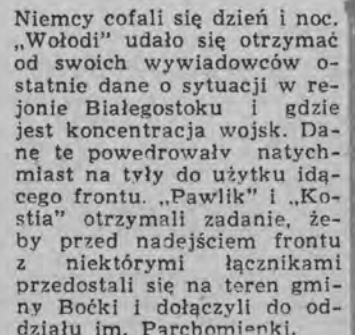
Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju

Szerokie plany, ale i szerokie perspektywy rozwoju



dział Fizyk. — Wstał z kolan. — Nie wyliminują
przekiętego skrzypienia — rzucił Cybernetykowi.
Wielkie wiadomości w dziedzinie fizyki klasycznej
podają. Optyka, elektryczność, mechanika, w specy-
nym połączeniu z chemią, — coś w rodzaju mechi-
chemii. Tam — rzucił ciekawie nasłuchując.
— No — mała się naprosiła Chemik.
— Czekały polem. Many wszystko utrwalone, nie
się. W drugą stronę poszli z tych wyjściowych pozycji
teorii informacji. Ale studiowanie jej jest u nich,
specjalnym placówkami, zakazane. Najgorzej wyg-
ich atomistyka, zwłaszcza chemia jądrowa.
— Czekaj — jak to zakazane — zdziwił się Inżyn-
— Po prostu, nie wolno prowadzić takich badań.
— Kto tego zabrania?
— To skomplikowana sprawa i mało co jeszcze poj-
jemy — wturcił Doktor.
— Najgorzej orientujemy się wciąż w ich dyna-
spółecznej.
— Zdaże się, że do badań jądrowych brakło im b-
ców — powiedział Fizyk.
— Nie odczuwają niedoboru energetycznego.
— Ależ skończymy pierwej z jednym! Wieg jakże to
z tymi zakazywanymi badaniami!
— Sładacie — będziemy pytali dalej — powiedział
barnetyk. Koordynator zbliżył twarz do Mikrofonu, t-
ten powstrzymał go.
— Czekaj. Trudność polega na tym, że im zawi-
konstytucja, tym bardziej rozspjuje się Kalku-
torowi gramatyka. Zdaże się poza tym, że analiz-
dzwięków jest za mało selektywnie. Często dostajemy
prostu rebusy, sami zresztą zobaczycie.
— Na planecie jest — wielu — powoli i wyra-
powiedział Fizyk.
— Jaka jest struktura dynamiczna — was wielu —
planecie?
— Głośnik szczeblał dwa razy i urwał. Dubelt doś d-
nie odwrócił się. Potem zakaształ ochryple.
— Struktura dynamiczna — podwojnia. Relacja —
wójna — zamamrał głośnik. — Społeczeństwo — st-
wane — centralnie — cała planeta.

KRYSZTOF T. WAND

Dziwna historia

— Nno... niezupełnie. Furtka do ogródka w każdym razie była zamknięta na trzy spusty. Musiałem dzwonić trzy razy zanim Golik raczył potwierdzić wszystkie zamki. Teraz rozumiem dlaczego patrzy tak spode łba.

— Jeszcze i nie tak popatrz, gdy go wreszcie wyprowadzimy ostatecznie na czystą wodę — powiedział Zaczek — a swoją drogą z tymi otwartymi drzwiami... Dziwne, że tak wpadają z jednej konieczności w drugą.

— Z tego wynika, że skarb, który chronili szanse przetrwania, skomentował Tomeczek.

Sobecki tarł czoło.

— Czy ja wiem... Raczej, że nikt poza Rudzińskim nie wie co było tym skarbem.

Tomeczek wstał, rozprostowując leniwym ruchem ramiona.

— Może było nim tylko jego życie i nic poza tym?

Kapitan oparł łokcie o blat biurka.

— To bardzo prawdopodobne. W każdym razie nic nie wskazuje by było inaczej.

Zaczek pokręcił niedowierzająco głową.

— Nno... miałem na myśli, że może ma w tym swój ukryty cel.

Przymrużył ironicznie oczy.

— Aż ukryty? O... to zaczyna być ciekawe. „Ukryty cel Barbary” — sensacja. Jeżeli jeszcze zechcecie nas poczęstować bliższymi szczegółami tej rewelacyjnej koncepcji...

— Ja sam... hm... — policzkę jego podbiegły czerwienia rumieńca — to jest chciałem powiedzieć, że jeszcze za wcześnie by o tym mówić.

— A może w ogóle nie ma o czym mówić? — nacierał dalej porucznik.

Zaczek z obrażoną miną podniósł szklankę do ust.

— Zobaczymy na czwie w końcu wydzie. Chyba nie potrzebuję przypominać jak to było z tym rzekomym samobójstwem i kto od razu zwrócił uwagę, że nie może ono wchodzić w rachubę?

Lyknął i aż się zakrztusił. Płyn był słodki i gęsty jak ulepek. Przesadził grubo z tym cukrem. W obawie jednak przed docinkami Tomeczka pił dalej z takim wręczem twarzą jakby każda kropla sprawiała mu niewypowiedzianą rozkosz.

Sobecki nie pamiętał czy ośłodził swoją herbatę. Coraz częściej przychodziły takie momenty, w których mógł ulegać jakby wyłączeniu i właśnie przed chwilą. Zamieszkał na wszelki wypadek przeknął skąpy haust. Nie, nie czuł żadnego smaku. Dławił wiedza do czego już zaczyna dochodzić. Może z cukrem, może bez... Ostatecznie co za różnica... Pił dalej. Wciąż jak mdła woda. Słodkie? Gorzkie? Nie był w stanie tego stwierdzić. Tylko ten metaliczny osad oblepiający podniebienie. Właściwie skąd? — z nagłą podejrzliwością zajął w głąb szklanki.

Płyn miał barwę i zapach normalnej herbaty. Ale to jeszcze oczywiście nie decydowało. Bo ten smak metalu. To już nie pierwszy raz. Tego dnia, gdy przybyli tu by rozpocząć śledztwo podano im również herbatę. I zaraz potem to naskudne uczucie. Czyżby? — przesunął ukradko-

— Nie... Ale cóż miałam począć? Czyż nie należałam, aby zaczęła choć do pańskiego przyścia? Golik świadkiem. Nawet nie chciała słuchać. Nie mogłam jej przecież zatrzymać siłą.

— Podać przynajmniej swój nowy adres?

— Owszem, ale... — znowu urwała.

— Ale co?

— Nno... zostawiła swój płaszcz. Prosiłam Golika, żeby jej odniósł. Nie zastał jej pod tym adresem.

— Przeniosła się gdzieś indziej?

— Wcale tam nie była. Sama nie wiem co o tym sądzić, bo przecież wyszła z domu dobrze po jedenastej i gdzie po noc...

— Coraz leniej — Sobecki wciąż marszczył groźnie brwi, czuł jednak że początkowe rozdrażnienie przegasa, ustępować miejsca anafii. Znowu ten ciężar ugniatający. Coraz trudniej przychodziło zebrać myśli — człowiek przestępuje próg i zalka jak kamień w wodę. Czy podać przynajmniej jakieś doręczony numer tak podłego „podejścia”?

— Doręczony? — potrząsnęła głową — to nie wygląda

— Golik nie wygląda mi na typa, który by zadawał sobie tyle trudu tylko po to by kogoś zamordować. Jeżeliby chodziło o to niewątpliwie znalazłby znacznie łatwiejszą okazję. A tu... Włamywacz, to włamywacz. Jeżeli kogoś stuknie, to jedynie z tego powodu, że inaczej nie może zdobyć upatrzonego łupu.

— Jakiego? — głos Sobeckiego był zupełnie mątwy.

— To się okaże przy zamiataniu.

— Racja — Tomeczek ruszył powoli w kierunku drzwi — ide więc na te wyprawie krzyżowa. Wiza gorzkiej herbaty nie daje mi spokoju. Powrócę na tarczy albo z tarczą — zakończył patetycznie.

— Raczej z taca — sprostował Zaczek — to znacznie wygodniej. Żadnej tarczy, ani niczego w tym rodzaju jakos tu nie zauważyłem. Tace zresztą przyniosła Barbara. Upzejmie uśmiechnięta rozstawiła cicho szklanki.

— Może podać panom kanapki?

Podziękowali, każdy miał drugie śniadanie w teczce. Po jej wyjściu w gabinecie zapadło przeciągłe milczenie.

— A z tą znowu co — mruknął wreszcie nie tając zdumienia Zaczek — jakby ja kto podmienił.

— Niebo do ziemi — Tomeczek sięgnął machinalnie do cukiernicy.

— Tylko tak dalej, a zaczną w końcu wierzyć w cuda. Ooo... — cofnął rękę jak oparzony — człowiek do reszty stumaniał z tego ganiań.

Marzyłem przecież o gorzkiej.

Zaczek nasypał do swej szklanki trzy kopleaste łyżeczki cukru.

— Ja tam wolę na słodko — mieszał zapamiętałe — znowu sięgnął do cukiernicy. — W życiu i tak nie za wiele słodczył, żeby jeszcze herbatę bez cukru. A powracając do tej Barbary, to hm... kto wie czy ona dziś nie naumyślnie...

Tomeczek parsknął głośnym śmiechem.

— Czyż można być uprzejmym niechcący?

— Ja nie w tym znaczeniu — zmarszczył brwi.

— A w jakim?

wym spojrzeniem po twarzach pozostałych Zaczek lykał z wniebowziętą miną. Ale cóż z tego? Pił w taki sam sposób nawet stępnym cyjanek potasu. Żółtodziób. Za to Tomeczek. Nie, również najmińszego choćby grmasu, czy wahania. Widocznie nie wyczuł niczego niezwykłego. A jego trudno by uważać za niedoświadczzone piskię. Z niedługo pieca próbował chleb i przecież pił bez cukru. wiec...

Nonsens — znowu podniósł szklankę do ust — herbata, tyle tylko, że jak człowiek nie w swoim sosie, to i smak traci i różne bzdury przychodzą mu na myśl.

Tym razem otworzyła mu sama Rudzińska, co się nigdy dotąd nie zdarzało.

— Zauważyłam pana przez okno, więc zbiegłam, żeby uprzedzić. Bo tu, u nas... — urwała z wyraźnym zakłopotaniem. Może zresztą było to nawet coś w rodzaju lęku.

— Zaszło coś nadzwyczajnego?

— Czy ja wiem czy aż nadzwyczajnego. W każdym razie ona uciekła wczoraj w nocy.

— Ona?

Sobeckiego zaskoczyła nie tyle wiadomość co rodzaj zaimka osobowego. Gdyby zniknęła po ostatniej rozmowie Golik nie byłoby w tym nic dziwnego. Ale ona? — kto taki? — zapytał wreszcie.

— Ach, jaka ja jestem — ukarminowane wargi wykrzywił grymas przymuszonego uśmiechu — powinnam powiedzieć to na samym początku.

Barbara.

— Uciekła i do tego w nocy?

— Właściwie odeszła. Ale tak nagle. W ciągu pół godziny zebrała swoje manatki...

— Dlaczego pani pozwoliła? — sarknął z gwałtowną pretensją — przecież zapowiedziałem jak najwyraźniej, że do czasu ukończenia śledztwa nikomu nie wolno opuszczać tego domu na stałe. Uważała pani, że mówiłem to na wiatr?

Rozłożyła rece ruchem zupełnej bezradności.

— Nie... Ale cóż miałam począć? Czyż nie należałam, aby zaczęła choć do pańskiego przyścia? Golik świadkiem. Nawet nie chciała słuchać. Nie mogłam jej przecież zatrzymać siłą.

— Podać przynajmniej swój nowy adres?

— Owszem, ale... — znowu urwała.

— Ale co?

— Nno... zostawiła swój płaszcz. Prosiłam Golika, żeby jej odniósł. Nie zastał jej pod tym adresem.

— Przeniosła się gdzieś indziej?

— Wcale tam nie była. Sama nie wiem co o tym sądzić, bo przecież wyszła z domu dobrze po jedenastej i gdzie po noc...

— Coraz leniej — Sobecki wciąż marszczył groźnie brwi, czuł jednak że początkowe rozdrażnienie przegasa, ustępować miejsca anafii. Znowu ten ciężar ugniatający. Coraz trudniej przychodziło zebrać myśli — człowiek przestępuje próg i zalka jak kamień w wodę. Czy podać przynajmniej jakieś doręczony numer tak podłego „podejścia”?

— Doręczony? — potrząsnęła głową — to nie wygląda

zbyt doręcznie. Oświadczyła bowiem że ani minuty nie pozostanie dłużej w domu, gdzie straszy.

Sobecki zamrugał powiekami. To już przechodził wszelkie pojęcie. Może źle zrozumiał?

— Straszy?

— Tak.

— No wie pani... Co mianowicie straszy?

— Nie wiem.

— Musiała przecież pani powiedzieć coś bliższego na ten temat?

— Nie... mnie nic. Była niezmiernie roztrzęsiona. Jakaż rozmowa z człowiekiem, który każdej chwili może dostać jakiegos ataku. Za to Golik...

— Hm... proszę powiedzieć wszystko jak najdokładniej.

— Około dziesiątej elektrownia wylaczyła prąd. Oni to często urządzają w naszej dzielnicy. A u mnie akurat jak na złość ani najmniejszego ogarka. Chciałam sobie jeszcze trochę poczytać, zresztą siedzieć po ciemku no tym co zaszło w tym domu, to... Krótko mówiąc, posłałam Barbarę do gabinetu po świecę. Mąż zawsze miał ich spory zapas na wszelki wypadek i jeszcze kilka pozostało...

— Poszła ze światłem?

— Och, po coś światło... Wiedziała dokładnie gdzie szukać. Druga szuflada biurka po prawej stronie. Nie trudno trafić po omacku. Zresztą nie pierwszy raz. I nagle przeraźliwy krzyk. Tak, że mnie aż... Nno oczywiście to w każdym razie nie było. I żeby choć była przygotowana na coś podobnego.

— Co krzyczała?

— Nie wiem... Nie słyszałam żadnych słów. Chyba ich wcale nie było. To takie jakieś wprost... nieludzkie. Jak to czasem z wielkiego strachu.

— Pobiegła pani do niej?

— Spod szminki wyjrzało słabe zarzewie rumieńca.

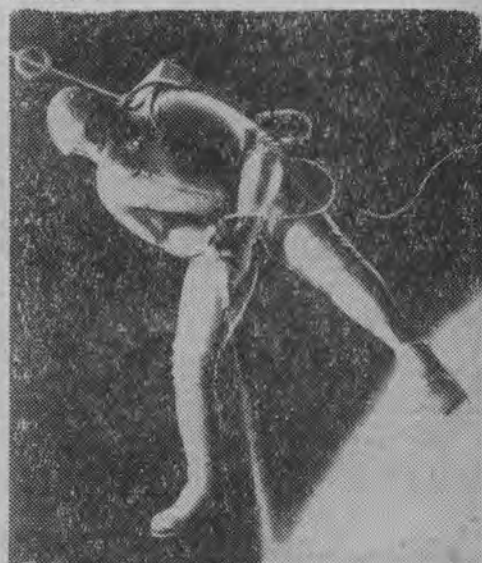
(Ciąg dalszy w numerze śródownym)

GDY WYLĄDUJEMY NA KSIĘŻYCU...

Dzisiaj już na pewno możemy powiedzieć, że niedaleki jest czas kiedy człowiek postawi stopę na Srebrnym Globie. Jak będzie to wyglądało? Z książki A. C. Clarke, pt. „Zdobytamy Księżyc”, wydajemy rysunkowy reportaż ołówka A. B. Smitha.



1 Rakietą zaopatrzoną w skrzydła, która stanowiła ostatni człon trzystopniowej rakiety międzyplanetarnej, po otrzymaniu Księżycy wraca na Ziemię. Na ułtwa te rakietki są już ludzie. Dla ułatwienia lądowania rakietki w atmosferze ziemskiej wypuszczają spadochrony hamujące.

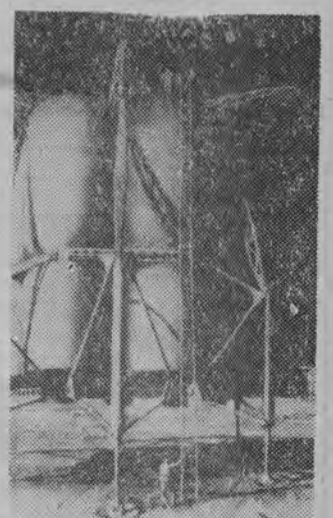


2 Aby móc poruszać się w przestrzeni międzyplanetarnej człowiek noszący się będzie „pistoletem odrzutowym”. Strzelając z niego, na zasadzie odrzutu, porusza się będzie w kierunku przeciwnym do kierunku strzału.



3 Gdy ludzie znajdą się już na Księżycu, trzeba będzie dostarczyć im wiele materiałów, aby umożliwić zbudowanie pomieszczeń, nadających się do stałego przebywania na Srebrnym Globie. Zapasy posyłać im będzie planeta macierzysta przy pomocy rakiet - robotów wypełnionych niezbędnymi materiałami. Część owych rakiet użytkowane będą przy budowie.

Każdy gram metalu będzie na Księżycu niesłychanie cenny.



4 Takie właśnie kołki linowe podwieszane zapewnią możliwość komunikacji pomiędzy nowoczesnymi obiektami na Księżycu.



5 Przy budowie linii kolejki podziemnych trzeba będzie się szczególnie nadawać, ale ułatwia sytuację fakt, że na Księżycu sila ciążenia, a właściwie sila przyciągania Księżycy jest sześciokrotnie mniejsza niż na Ziemi. Oto widzimy jak dwóch ludzi bez trudu niesie blok skalny, którego nie podźwignęliby za nic na Ziemi.

(WIT-AR)